

Szymon Makuch

Uniwersytet Wrocławski

Postać Żyda Wiecznego Tułacza i jej modyfikacje w wybranych dziełach XVIII i XIX wieku

Wprowadzenie

Wiara w istnienie możliwości fizycznej nieśmiertelności lub wydłużania życia w nadnaturalny sposób towarzyszy ludzkości od czasów najdawniejszych, o czym świadczy ogromna liczba odnotowanych mitów, legend i podań¹. Podania te w pierwotnej wersji najczęściej traktują o tym, że człowiek przed wiekami posiadał dar nieśmiertelności, który z powodu nieszczęśliwego zbiegu wypadków utracił. W innych opowieściach ludzie mieli otrzymać ów dar, lecz zawodzili boscy posłańcy (którymi najczęściej były zwierzęta). Wszystkie te podania łączy jedna cecha, a mianowicie utrata możliwości wiecznego życia i konieczność odchodzenia ze świata doczesnego.

Śmierć z zasady jest zjawiskiem negatywnym, życie zaś, jako jej przeciwieństwo, jest pozytywne, w związku z czym w kulturze pojawiali się bohaterowie, którzy jako nagrodę za swe czyny otrzymali wieczne życie. Przykładem jest Utnapisztim, występujący w eposie o Gilgameszu. Ocalał on ludzkość przed zesłanym przez bogów potopem, za co później jego i jego żonę nagrodzono nieśmiertelnością. Podobny przywilej uzyskał Syzyf, który w mitologii greckiej przedstawiony jest jako ulubieniec bogów. Dobre stosunki z nadistotami pozwalały mu brać

¹ Między innymi K. McLeish, *Leksykon mitów i legend świata*, przeł. W. Gałuska, Warszawa 2001, s. 402–406; M. Eliade, *Okultyzm, czary, mody kulturalne*, przeł. I. Kania, Warszawa 2004, s. 51–52; S. Piłaszewicz, *Afrykańska Księga Rodzaju. Mity i legendy ludów Afryki Zachodniej*, Warszawa 1978, s. 125–126 i 155–156; J. Parandowski, *Mitologia*, Warszawa 1984, s. 73 i 228–229; E. Wong, *Opowieści o taoistycznych nieśmiertelnych*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2003; K. Wirpszo, *Nieśmiertelność w perspektywie mitologicznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religio-logia” 2005, z. 38, s. 65–81.

udział w ucztach na Olimpie i spożywać nektar oraz ambrozię, dające nieśmiertelność. Dzieje Syzyfa zakończyły się jednak tragicznie ze względu na naruszenie zaufania bogów. Za nieśmiertelnych uważano także czasem w kulturze chrześcijańskiej Henocha oraz Eliasza, ponieważ Biblia mówi o tym, że zostali zabrani do Nieba i nie używa przy tym form czasownika „umrzeć”. Jest to o tyle istotne, że w pozostałych fragmentach dotyczących potomków Adama przy każdej postaci wyraźnie pada określenie „umarł”².

Krótko mówiąc, początkowo w kulturze wieczne życie stanowiło rodzaj nagrody, wyróżnienia ze strony boskich sił. Szansę na dostąpienie tego zaszczytu miała, według podań, cała ludzkość, lecz zmarnowała ją z różnych przyczyn. Jedynie kilku wybrańców dostało wiecznego życia.

Nieśmiertelność lub długowieczność jako boska kara

Rozwój kultury chrześcijańskiej, która w swojej doktrynie miała pogląd o wyższości życia wiecznego nad ziemskim, sprawił, że z czasem zaczęto wierzyć w możliwość ukarania nieśmiertelnością przez Boga. Skoro bowiem nagrodą za dobre uczynki miał być pobyt w transcendentnej krainie szczęścia, to karą równą Piekłu mogło być nieskończone życie w świecie doczesnym. Klasycznym przykładem legendy związanej z taką interpretacją jest podanie o Żydzie Wiecznym Tułacz, ukaranym koniecznością pobytu na Ziemi do końca świata za znieważenie Jezusa w trakcie drogi krzyżowej.

Historia Żyda imieniem Ahaswer³ to opowieść apokryficzna, która nie znajduje podstaw w Biblii. To właśnie jednak w świętej księdze chrześcijaństwa dopatrywano się uzasadnienia dla możliwości istnienia tego potępieńca. W Ewangelii według świętego Mateusza Jezus mówi do uczniów: „Zaprawdę powiadam wam: niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim” (Mt 16,28). Innym istotnym fragmentem jest część Ewangelii według świętego Jana, mówiąca:

Piotr widzi idącego za sobą ucznia, tego, którego Jezus miłował, który to w czasie uczt spoczywał na jego piersi i powiedział: „Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?”. Gdy go tedy Piotr ujrzał, mówi do Jezusa: „Panie, a z tym co będzie?”. Mówi do niego Jezus: „Jeśli bym ja chciał, aby pozostał, aż przyjdę, cóż tobie do tego? Ty pójdz za mną”. Rozeszło się wśród braci przekonanie, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: „Jeśli bym Ja chciał, aby pozostał, aż przyjdę, cóż tobie do tego?” (J 21, 20).

Na podstawie powyższych cytatów argumentowano, iż Syn Boży dopuszcza możliwość uczynienia ludzi długowiecznymi, wyłączonymi spod ogólnego prawa śmierci.

² Dodatkowo w przypadku Henocha zachowały się apokryficzne księgi opisujące podróż tego bohatera do Nieba i opisy następujących tam zdarzeń. Zob. *I Księga Henocha*, przeł. ks. R. Rubinkiewicz, [w:] *Apokryfy Starego Testamentu*, oprac. i wstępy R. Rubinkiewicz, Warszawa 2000; *II Księga Henocha* tzw. *Henoch słowiański*, przeł. ks. R. Rubinkiewicz, [w:] *Apokryfy...*

³ Według innych wariantów także Giovanni Buttadeo czy Joseph Cartaphilus.

Pierwsze znane wzmianki na temat wędrującego po świecie Żyda pochodzą ze średniowiecznej Kroniki bolońskiej, gdzie w 1223 roku odnotowano spotkanie z bohaterem, który twierdził, że był świadkiem drogi krzyżowej i ubliżył Jezusowi, za co ten ukarał go koniecznością życia aż do powtórnego przyjścia Syna Bożego⁴. Kolejne wzmianki na temat Wiecznego Tułacza pojawiały się między innymi w *Chronica Minor — Flores Historiarum* Rogera z Wendover z 1228 roku, a potem w *Chronica Major* Matthew Parisa z 1236 oraz 1252 roku. Znana była również francuska wersja legendy, pochodząca z *Chronique rimée* Philippe’a Mouskesa z 1242 roku.

Powyższe zapisy legendy nie miały wielkiego znaczenia dla kultury popularnej, szersze grono czytelników nie miało bowiem możliwości zapoznania się z nimi. Kronika Matthew Parisa ukazała się drukiem dopiero w 1571 roku, pozostałe zaś z wymienionych dzieł dopiero w XIX wieku⁵.

Przełomem dla rozwoju legendy w Europie był druk Chrysostoma Dudulaeusa, wydany w 1602 roku w Gdańsku. Krótka broszurka zatytułowana *Opowieść prawdziwa o Żydzie imieniem Ahaswer* traktowała o spotkaniu biskupa Pawła Eitzen z Ahaswerem⁶. O popularności tej publikacji świadczy fakt, że do 1634 roku ukazało się 39 wydań w samym tylko języku niemieckim⁷. Kolejne druki w obcych językach spopularyzowały legendę, która przybierała różne wersje, a sam jej bohater uzyskiwał dodatkowe przymioty i umiejętności. Czasem też był utożsamiany z innymi postaciami kultury, na przykład z Eliaszem oczekującym na powrót Jezusa⁸.

Dynamiczny rozwój legendy o Żydzie Wiecznym Tułaczem odbił się na literaturze, zwłaszcza na literaturze popularnej, w której bohater ten przedstawiany był wielokrotnie. Szczególnie ciekawe kreacje tworzone były pod koniec XVIII i na początku XIX wieku.

Kara długowieczności w wybranych dziełach literackich⁹

W XVIII wieku pojawiło się wiele utworów, które realizowały motyw Żyda Wiecznego Tułacza lub były nim inspirowane¹⁰, wciąż pojawiały się też dzieła

⁴ *Legenda o Ahaswerze. Antologia tekstów*, wstęp, wybór i oprac. W. Piotrowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 66–67.

⁵ *Ibidem*, s. 29–30.

⁶ W tym utworze po raz pierwszy pojawiła się ta wersja imienia, która była potem najpopularniejsza.

⁷ W. Piotrowski, *Legenda o Ahaswerze w literaturze polskiej*, Słupsk 1996, s. 25.

⁸ J. Karłowicz, *Żyd Wieczny Tułacz. Legenda średniowieczna*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1873, s. 224.

⁹ W niniejszej części wykorzystano fragmenty pracy magisterskiej pt. *Fizyczna nieśmiertelność i nadnaturalne sposoby przedłużania życia w epice i dramacie do XIX wieku*, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jacka Kolbuszewskiego, Wrocław 2010.

¹⁰ Wśród nich chociażby nieukończony poemat *Der Ewige Jude* samego Goethego, ponadto wzmianki znaleźć można również w *Życiu i myślach JW Pana Tristrama Shandy (The Life and Opinions of Tristram Shandy, Gentleman, 1759–1767)* pióra Lawrence’a Sterne’a.

usiłujące przekonać o rzeczywistym istnieniu owej postaci. Znaczny wpływ na rozwój popularności motywu miała powieść Matthew Gregory'ego Lewisa *Mnich* (*The Monk*, 1796, pol. 1965). Zwraca się uwagę, że wpływ na młodego autora¹¹ miał pobyt w Niemczech w latach 1792–1794, kiedy to poznał między innymi Johanna Wolfganga Goethego, a także musiał mieć styczność z legendą o Żydzie Wiecznym Tułaczem¹².

Dzieło angielskiego autora stało się prawdziwym bestsellerem, a przy tym wielkim skandalem. Tytułowy bohater to z jednej strony duchowny, a z drugiej okrutny morderca i grzesznik. *Mnich* stał się fundamentem gatunku *terror gothic*, czyli odmiany powieści gotyckiej przepełnionej czarną magią, upiorami, makabramą, obsesją śmierci i grobu, a także scenami przemocy, morderstw i śmierci¹³.

Szczególnie interesujący z punktu widzenia problematyki nieśmiertelności jako boskiej kary jest pewien fragment realizujący motyw Żyda Wiecznego Tułacza. Jest on jedynie epizodem w opowieści jednego z bohaterów — Don Rajmonda. Fragment fabuły z Ahaswerem jako jednym z bohaterów związany jest z niemieckim Monachium. To właśnie tam sługa narratora Teodor spotyka tajemniczego mężczyznę, którego uznaje na początku za chorego psychicznie. Nieznany bohater mówił z obcym akcentem, choć nikt nie potrafił odgadnąć jego pochodzenia, mało mówił, nikt też nie widział na jego twarzy uśmiechu. Co ciekawe, ludzie w mieście myśleli, że to arabski astrolog, wędrowny szarlatan, a nawet... Doktor Faust. Jeszcze inna hipoteza widziała w nim Wielkiego Mogoła, czyli potomka Czyngis-chana¹⁴.

Tajemniczy bohater prosi Teodora w gospodzie o to, by jego pan wezwał go o godzinie pierwszej, gdyż zna sposób, aby mu pomóc. Spotkanie Don Rajmonda z zadziwiającym gościem rozpoczyna się od opisu wyglądu Ahaswera:

Był to człek majestatycznej prezencji; rysy miał wydatne, zaś oczy ogromne, czarne i błyszczące. W jego wyglądzie było jednakże coś, co [...] napełniło mnie tajemnym lękiem, żeby nie rzec: grozą. Ubrany był skromnie; włosy nosił nie upudrowane, a czarna aksamitna przepaska otaczała mu czoło i rzucała na oblicze jeszcze dodatkową pośepność. Twarz nosiła ślady głębokiej melancholii; krok miał powolny, zaś sposób bycia poważny, godny i uroczysty¹⁵.

Żyd Wieczny Tułacz w *Mnichu* oferuje pomoc w przegnaniu zjawy, która nęka bohatera. To bardzo specyficzne ujęcie, gdyż czyni wędrowca dodatkowo czarownikiem czy też egzorzystą, czego trudno doszukiwać się w pierwotnej wersji legendy.

¹¹ Napisał powieść, mając ledwie 20 lat.

¹² Prawdopodobnie znał też popularny wówczas wiersz Schubarta *Der Ewige Jude* (1787), zob. Z. Sinko, *Wstęp*, [w:] M.G. Lewis, *Mnich*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzyła Z. Sinko, Wrocław 1964, s. XL.

¹³ *Ibidem*, s. XXXVI–XXXVII.

¹⁴ M.G. Lewis, *op. cit.*, s. 183.

¹⁵ *Ibidem*, s. 184.

Wśród typowych elementów, cechujących tę postać, można wymienić opowiadanie o zmarłych przed wiekami, szeroką wiedzę, a także smutek z powodu konieczności bycia w ustawicznym ruchu, bez możliwości przebywania w jednym miejscu dłużej niż dwa tygodnie. Pojawia się również jasno wyartykułowane pragnienie śmierci. Bohater mówi o licznych próbach samobójczych, które oczywiście nie mogły się powieść:

Zanurzam się w wody oceanu, fale ze wstrętem wyrzucają mnie na brzegi; spieszę w ogień, płomienie cofają się, gdy się przybliżam; wystawiam się na zapamiętałość zbójców, miecze ich tępieją i łamią się na mojej piersi. Zgłodniały tygrys wzdyga się, gdy się przybliżam, a aligator umyka przed potworem straszniejszym niżli on sam. Bóg położył na mnie swą pieczęć i wszystkie Jego stworzenia respektują ów fatalny znak¹⁶.

Ceremoniał pozbywania się upiora (broczącej krwią mniszki) rozpoczął się od żarliwej modlitwy z drewnianym krucyfiksem w ręku. Dalsze działania przypominały praktyki czarnej magii, wędrowiec nakreślił bowiem płynem (wyglądającym jak krew) koło na środku izby, po czym porozkładał różne szczątki ludzkich kości (układane na kształt krzyży). Z krucyfiksem w jednej ręce, a Biblią w drugiej, Ahaswer rozmawiał z duchem. Zdjął wtedy swoją przepaskę z czoła i ukazał się wyciśnięty na czole płonący krzyż¹⁷. Widok znamienia bohatera wywarł ogromny wpływ na broczącą krwią mniszkę, która wcześniej nie chciała spełniać rozkazów, potem jednak okazała posłuszeństwo i pokorę. Po zakończeniu rytuału Don Rajmond pragnął dowiedzieć się, kim właściwie był tajemniczy człowiek. Ten jednak nie chciał niczego powiedzieć, ostatecznie obiecując zrobić to kolejnego dnia. Wówczas już go nie było, gdyż ruszył w dalszą podróż.

Krótki epizod, jaki zawarł w swym dziele Lewis, jest bardzo interesujący z kilku względów. Przede wszystkim dlatego, że opowiadający go Don Rajmond nie miał pojęcia o prawdziwej tożsamości wędrowca w czasie zadziwiających wydarzeń. Przyznał potem, że dopiero później dowiedział się od swego stryja, będącego kardynałem, że spotkał Żyda Wiecznego Tułacza. Warto zresztą odnotować, iż to określenie pojawia się w powieści jeden raz. Przez cały tok narracji nie wiadomo, kim ów bohater był, co zresztą można uznać za zamierzony chwyt opowiadacza tajemnicznej historii. Motyw ahasweryczny w *Mnichu* jest niezbyt obszerne, aczkolwiek bardzo treściwe, gdyż zawiera opis wyglądu bohatera, jego refleksje nad swoim losem, a także dodatkowy, bardzo specyficzny (zwłaszcza pod koniec XVIII wieku) element, jakim były zdolności magiczne Żyda Wiecznego Tułacza. Niezwykła popularność utworu Lewisa z pewnością miała też wpływ

¹⁶ *Ibidem*, s. 185. Dodać należy, że Lewis nawiązuje w ten sposób do biblijnej Księgi Rodzaju, w której Kain za zabójstwo brata Abła otrzymuje karę wygnania, połączoną dodatkowo z umieszczeniem na jego czole znamienia. Bóg zakazał w ten sposób komukolwiek zabić syna Adama, aby miał się on tułać po świecie jak najdłużej. Brak wzmianek o śmierci Kaina w Biblii powodował zresztą, że dopatrywano się związków między jego historią a losami Ahaswera.

¹⁷ Element ten to prawdopodobnie wymysł samego Lewisa, oznaczający podporządkowanie bohatera Bogu, zob. W. Piotrowski, *op. cit.*, s. 208.

na spopularyzowanie omawianej postaci, której obraz stał się jedną z ciekawszych realizacji w literaturze powszechnej¹⁸.

Historia bluźniercy, który obraził Jezusa, a następnie skazany został na wieczne potępienie, stawała się bardzo popularna wśród szerokich rzesz odbiorców, co wykorzystał niezwykle poczytny w latach czterdziestych XIX wieku pisarz Eugène Sue. Stworzył powieść zatytułowaną *Żyd Wieczny Tulacz* (*Le Juif Errant*, publikowana w odcinkach w latach 1840–1842 we Francji, w postaci zwartej wydana na przełomie 1842–1843, w Polsce zaś — w 1846 roku¹⁹; według innych źródeł pisarz rozpoczął tworzenie 25 czerwca 1844 roku, a zakończył około 12 lipca 1845²⁰). Utwór wydawany był już przez wspomnianego autora, który zasłynął *Tajemnicami Paryża* (1842–1843).

Francuski pisarz oceniany był różnie. Często pisano o nim jako o wyrazicielu tendencji socjalistycznych, który schlebiał tłumom, inni dostrzegali w jego dziełach kunszt artystyczny²¹. Z informacji, jakie można znaleźć o twórcy, wyłania się obraz rzemieślnika. Jego przyjaciel Ernest Legouvé zestawiał go z Honoriuszem Balzakiem, tworząc wyraźną opozycję. Autor *Komedii ludzkiej* był artystą, który nieustannie pracował, dla którego sztuka była powołaniem. Twórca *Tajemnic Paryża* bawił się pisarstwem, nie brał siebie jako pisarza na serio, często zaś nie wiedział nawet, jak dalej potoczą się losy tworzonych bohaterów²².

Jego wielkim przeciwnikiem był w Polsce Józef Ignacy Kraszewski, który bardzo ostro krytykował *Żyda Wiecznego Tulacza*. Polski powieściopisarz podkreślał, że jako opowieść dzieło Francuza jest zajmujące, „jatrzy ciekawość, rozpala”²³, lecz jednocześnie twierdził, że Sue „z pięknej legendy robi [...] nieдорzeczną machinę powieści, z wyklętego w niej nielitościwego człowieka, co Chrystusowi spoczynku u swego progu zabronił, bohatera słodczy, dobroci, litości pełnego”²⁴. Z Kraszewskim polemizował Antoni Marcinkowski, który z wielkim uznaniem odnosił się do omawianej powieści, widząc w niej alegorię losów całego narodu żydowskiego²⁵.

¹⁸ Swoją drogą o całej powieści Zofia Sinko napisała, że była to dobra książka i jedyny czytelny po dzień dzisiejszy i ciekawy romans grozy. Z. Sinko, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764–1830*, Warszawa 1961, s. 146–147.

¹⁹ *Legenda...*, s. 42.

²⁰ W. Piotrowski, *op. cit.*, s. 211.

²¹ J. Bachórz, *Sue Eugène*, [hasło w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 595.

²² *Ze wspomnień Ernesta Legouvé'go Eugeniusz Sue*, Dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 15, 1884, s. 14–29.

²³ J.I. Kraszewski, *Żyd Tulacz*, „Athenaeum” 1, 1846, s. 9.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Zob. A. Marcinkowski, *O dziełach Eugeniusza Sue z powodu artykułu o „Żydie tulaczu” umieszczonego w 1-m Athenaeum z r. 1846*, „Gwiazda” 1847, nr 2, s. 150–201.

Żyd Wieczny Tułacz stał się bardzo popularny, inspirując późniejsze dzieła (echa tej powieści znajdujemy w *Kataleptyku* Ludwika Szyrmera z 1846 roku²⁶). Doczekał się też kontynuacji autorstwa Józefa Symeona Boguckiego²⁷. Wydawać by się mogło, że skoro żydowski potępieniec to tytułowa postać, stanowił on będzie szczególnie istotny element, wręcz oś dzieła. W praktyce tak nie jest. Jak słusznie zauważa Bogucki, jest on raczej „barwą” niż „osnową” romansu i nie wpływa w znaczący sposób na akcję²⁸.

W pierwotnym wydaniu dzieło liczyło 10 tomów (ostatnie wydanie to 2 tomy, łącznie około 900 stron²⁹), lecz w tym obszernym materiale Ahaswer pojawia się bardzo rzadko, na uboczu głównych wątków. Zaskakującym zabiegiem jest wprowadzenie do powieści Herodiady, która, podobnie jak Tułacz, jest potępiona i podróżuje po całym świecie. Ma to być karą za jej współudział w zamordowaniu Jana Chrzyciela. Kraszewskiego bulwersowało wprowadzenie tej bohaterki³⁰, co w zasadzie nie dziwi, biorąc pod uwagę, że w kanonicznej wersji legendy Herodiada się nie pojawia. Jej obecność nie wnosi też wiele do fabuły.

Można wnioskować, że Sue wykorzystał legendę jako swoisty „wabik” na czytelnika. Tytuł nie ma wiele wspólnego z całością intrygi, choć Ahaswer jest związany z głównymi postaciami. Historia opiera się na losach potomków rodu Rennepontów, na których czeka pokaźna suma pieniędzy do odebrania w 1832 roku. Siedmioro przedstawicieli rodziny zmierza z różnych zakątków świata, mierząc się z utrudnieniami i pułapkami, zastawianymi przez żądnych pieniędzy jezuitów. *Żyd Wieczny Tułacz* próbuje z ukrycia wesprzeć potomków rodu, ponieważ, jak się okazuje, pochodzą oni właśnie od niego (a ściślej — od jego siostry). Z pewnością można w tym miejscu stwierdzić, że rozwiązanie to było dość interesujące, gdyż uzasadniało zaistnienie na kartach powieści omawianego motywu. Potępienie Ahaswera miało tu trwać do momentu, aż zginą wszyscy, w których płynie

²⁶ Dzieło Szyrmera nie okazało się jednak sukcesem wydawniczym. Zdaniem Ewy Owczarz: „długie rozprawy Żyda dotyczące dwu tematów: niedostateczności współczesnej wiedzy oraz jego wędrówek przez dzieje (czternaście wieków cywilizacji chrześcijańskiej) nie dają czytelnikowi ani satysfakcji intelektualnej [...] ani artystycznej”. E. Owczarz, *Ludwik Szyrmer*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. V, cz. 2, red. A. Skoczek, Kraków 2003, s. 203. Powieść dowodziła wielkiej erudycji pisarza, który wykorzystał postać Ahaswera jako wyraziciela pewnych kierunków światopoglądowych, jednak brakuje tam interesującej fabuły, która mogłaby zainteresować większą liczbę czytelników.

²⁷ Zob. J.S. Bogucki, *Rodin, czyli duch na drodze pokuty. Romans alegoryczny*, t. I–VIII, Warszawa 1846. Utwór ten nie opowiada już losów Ahaswera. Rodin to przywrócony do życia negatywny bohater *Żyda Wiecznego Tułacza*. Pokutuje on za kradzież gigantycznej fortuny, należącej do rodu Rennepontów, a jego pobyt na ziemi ma trwać do momentu, w którym uzbiera sumę pieniędzy równą zdobytej nieuczciwie fortunie celem odkupienia swej duszy. Rodin nie jest jednak postacią w pełni ludzką, jawi się jako swoista zjawia, duch, który ukazuje się bohaterom.

²⁸ J.S. Bogucki, *Przedmowa*, [w:] *idem, Rodin, czyli...*, s. XIII.

²⁹ E. Sue, *Żyd wieczny tułacz*, t. 1–2, oprac. D. Marszałec, Bydgoszcz 1991.

³⁰ J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 13.

jego krew. Sue odszedł od klasycznej wersji, w której Żyd błąkać się miał aż do końca świata. Wprowadzenie tego wątku do losów świadka drogi krzyżowej jest ciekawe, aczkolwiek sam koncept prawdopodobnie został zaczerpnięty z *Dia-blich eliksirów* (*Die Elixire Des Teufels*, 1815/1816, pol. 1910) Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna³¹.

Tytułowy bohater powieści Francuza to osoba bardzo tajemnicza. Pojawiał się w życiu różnych postaci, lecz nigdy nie mówił, kim jest. Towarzyszyły mu nadzwyczajne wydarzenia, potrafił na przykład zasłonić swoim ciałem armatę i wyjść z tego bez szwanku³². Ahaswer miał specyficzny wygląd, zwracała uwagę czarna pręga na jego czole. Poza tym „patrzac na wyraz jego twarzy, można by sądzić, że nigdy się nie uśmiechnął ani nie zapłakał”³³. Uwagę zwracały nawet jego buty, w ich podeszwy powbijane były bowiem ćwieki w kształcie krzyży.

Jak wspomniano, Kraszewski zarzucał przemianę nielitościwego bohatera w pełnego słodyczy i dobroci. Można się zgodzić z tym sądem, gdyż w powieści Sue czytamy, że tytułowy bohater od osiemnastu wieków czuwał nieustannie nad swoją rodziną i podążał za nią z czułością, aby chronić przed niebezpieczeństwami³⁴. Zaszła więc w jego przypadku błyskawiczna metamorfoza w misjonarza, który ciągle powtarza spotkanym ludziom, aby się miłowali.

W *Żydzie Wiecznym Tułaczem* bohater zmuszony jest do nieustannej wędrówki przez świat. We fragmentach opisujących jego dołę ciągle pojawia się zewnętrzny głos, który krzyczy: „Dalej!... Dalej!!!” (lub „Idź! Idź!”), zakazując mu choćby na chwilę przystanąć. Dodatkowym przekleństwem jest przynoszenie z sobą katastrof. Tam, gdzie pojawia się Tułacz, rozpoczynają się epidemie cholery. W związku z tym uznawany był przez niektórych za przywróconego do życia przez piekielne bóstwo³⁵. Z jednej strony więc wędrowiec niesie z sobą wszędzie epidemie cholery (nawet do Paryża w momencie, gdy są tam wszyscy potomkowie), z drugiej zaś — podróżuje, żeby pojawiać się tam, gdzie może pomóc swej rodzinie. Sue wybrnął z tego, zaznaczając, że „stwórca chciał niekiedy przydać śmierć do kroków tułającego się mężczyzny, aby niezliczone grobowce były znakami jego wędrówki po świecie”³⁶. Można odnieść wrażenie, że Bóg w omawianej powieści bliski jest starotestamentowemu Jahwe. Cechuje go brak litości wobec potępionego, którego dodatkowo obarcza poczuciem odpowiedzialności za życie tysięcy ludzi dotkniętych zarazą. Ze słów samego Żyda dowiadujemy się o „mściwej ręce wszechmocnego”, która popycha go w różne miejsca świata³⁷. Bohater jest zatem kierowany przez Najwyższego, jak więc może podróżować, by

³¹ Szersze omówienie powieści niemieckiego autora w dalszej części artykułu.

³² E. Sue, *op. cit.*, t. 1, s. 46.

³³ *Ibidem*, s. 65.

³⁴ *Ibidem*, s. 117.

³⁵ *Ibidem*, s. 148.

³⁶ E. Sue, *op. cit.*, t. 2, s. 390.

³⁷ *Ibidem*, s. 240.

wspierać swoje potomstwo? Wymagałoby to wolnej woli, której w gruncie rzeczy Ahaswer nie posiada, co tworzy kolejną nieścisłość fabularną.

Ważnym elementem omawianej realizacji motywu jest fakt, że Herodiada i Ahaswer umierają. W pewnym momencie ich włosy bieleją, a ciała ulegają upływowi czasu. Śmierć potomków staje się odkupieniem.

Eugène Sue w swojej powieści wprowadził kilka interesujących modyfikacji motywu boskiej kary za ubliżenie Jezusowi. Oprócz nowej postaci — Herodiady — jest to sposób odkupienia, a także sam fakt śmierci bohatera. Zwraca również uwagę z pewnością wyraźnie nakreślona dobroć i łagodność Żyda Wiecznego Tułacza, który sprawia wrażenie wędrownego kapłana miłości. Kontrastuje to z innymi utworami, w których przedstawiano go jako myśliciela, mędrca czy czarownika. Mocny akcent położony został w tej konstrukcji na tragizm potępieńca, który nieustannie mówi do Boga, prosząc o zbawienie, wybaczenie. Należy dodatkowo zwrócić uwagę, że fragmenty poświęcone losom Żyda są inaczej opisywane, panuje tam styl podniosły, zbliżony wręcz do biblijnego³⁸.

Postać Żyda Wiecznego Tułacza była dla autora zapewne pretekstem, który mógł zaciekać i zachęcić czytelników do przeczytania całej historii. Niemniej jednak kreacja ma pewne zajmujące cechy charakterystyczne (w części być może zapożyczone od Hoffmanna), które mocno odbiły się na późniejszej twórczości innych autorów w związku ze znaczną popularnością utworu francuskiego pisarza, co sprawia, że jest ważnym elementem historii literatury europejskiej.

W drugiej połowie XIX wieku motyw Wiecznego Tułacza przeżywał pewien regres, zwłaszcza na gruncie polskim, gdzie powstawały pewne dzieła ze wzmiankami o motywie, lecz nie stanowił już on węzłowego punktu fabuły. Ponadto zdecydowanie więcej można było znaleźć historii o losach Ahaswerusa w poezji, czego inspiracją był poemat Roberta Hamerlinga *Ahaswer w Rzymie* (*Ahaswer in Rom*, 1867, pol. 1877). Pod koniec wieku pojawiła się za oceanem obszerna powieść Lewisa Wallace'a pt. *Księżę indyjski, czyli upadek Konstantynopola* (*The Prince of India; or, Why Constantinople Fell*, 1893, pol. 1895). Wallace starał się dobrze przygotować do pracy nad dziełem. W latach 1881–1885 przebywał na dworze tureckiego sułtana jako ambasador amerykański, gdzie korzystał z tamtejszych archiwów do weryfikacji swojej wiedzy na temat dziejów świata³⁹. Znany zresztą jest ów pisarz przede wszystkim z prozy historycznej, a zwłaszcza *Ben-Hura*.

Wallace umieszcza Żyda Wiecznego Tułacza w centrum wydarzeń historycznych, czyniąc go wręcz sprawcą ważnych na arenie dziejowej wypadków. Poznajemy bohatera w dalekiej przeszłości, a mianowicie w 1395 roku, kiedy wydobywa miecz Salomona z grobowca Hirama, króla Tyru. Potem akcja przenosi się do 1448 roku i trwa przez kilka lat, aż do zdobycia Konstantynopola przez Turków.

³⁸ J.S. Bogucki, *Przedmowa...*, s. XIII–XIV.

³⁹ *Lew Wallace. An Autobiography. Illustrated*, t. 2, New York-London 1906, s. 982.

Żyd Wieczny Tułacz w omawianej powieści ukrywa swoją tożsamość. Po wszechnie znany jest jako Książę Indyjski, podróżujący z wielkim orszakiem, noszący pstrokate ubrania. Jest to więc obraz zdecydowanie różny od „tradycyjnego” wędrowca, który nosił porwane szaty i wyglądał raczej jak żebrak. Ten starzec jest hojny, ciągle rozdaje pieniądze i wspiera innych, choć nie mówi o sobie całej prawdy.

Bohater powieści nie jest pozbawiony uczuć, ciągle ma w pamięci sytuację sprzed niemal piętnastu wieków, która sprawiła, że jest przeklęty. Autor stwierdza, iż wedle tradycji Tułacz miał żonę i dzieci, lecz utracił je w dniu klątwy⁴⁰. Nie jest jasno powiedziane, czy umarli one od razu, czy też po prostu musiał je zostawić, udając się na wędrowną.

Ahaswer w utworze Wallace’a jest pewnego rodzaju wykładnią specyficznego systemu światopoglądowego. Trudno ocenić, czy ma on coś wspólnego z wizją religii samego autora, niemniej jednak koncepcja jest interesująca. Żyd uważa się za bożego sługę: „służę Tobie, że Twoim jestem narzędziem, pracującym dla chwały Twojej, abym kiedyś mógł skosztować także błogosławieństwa Twego, Boże Izraela”⁴¹ — mówi do Stwórcy. Raczej trudno stwierdzić, że jest zadowolony ze swego losu, skoro słyszymy z jego ust: „Przekleństwo wiecznej nudy i znużenia ciąży nade mną pospołu z tym wiecznym życiem”⁴². Ma jednak dziejową misję, pragnie zjednoczenia religii pod jednym sztandarem, ciągle powtarzając, że Bóg jest jedynym Bogiem, wspólnym dla wszystkich. Wyraźnie podkreśla, że nie jest chrześcijaninem, a do swoich planów użyć chce cesarza Konstantyna lub sułtana Mahometa. Poznał wiele religii, był uczniem buddystów, hindusów, muzułmanów i chrześcijan. Błyszczący zresztą swoją erudycją, kiedy na publicznej przemowie przedstawia słuchaczom księgi indyjskie, w których pojawiają się motywy bardzo podobne do chrześcijańskich, takie jak wcielenie, zmartwychwstanie itp.

W postaci Żyda Wiecznego Tułacza tkwią pewne sprzeczności. Z jednej strony przedstawia się on jako uniżony sługa Boga, który wypełnia Jego wolę i propaguje ważne idee, z drugiej zaś można dopatrzeć się w nim pewnej buty, zwłaszcza gdy wprost stwierdza: „Sam Bóg w ręce moje składa losy świata”⁴³. Cały plan Ahaswera był szeroko zakrojony. Nie chciał on układów, lecz zwycięstwa. Nowa religia miała być w znacznej mierze zbliżona do judaizmu, a wszystkie inne skazane na zapomnienie. „A potem... czas udoskonali jego ideę, zatrze pamięć Mahometa i Chrystusa — on i czas!”⁴⁴.

Koncepcje Księcia Indyjskiego zostają odrzucone przez zgromadzenie ważnych osobistości w Konstantynopolu, co wywołuje w bohaterze chęć zemsty. Wspiera Mahometa, wręczając mu miecz Salomona, a cesarskie miasto zostaje

⁴⁰ L. Wallace, *Książę indyjski czyli upadek Konstantynopola*, [brak tłum.], Warszawa 2008, s. 91.

⁴¹ *Ibidem*, s. 42.

⁴² *Ibidem*, s. 43.

⁴³ *Ibidem*, s. 151.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 230.

zdobyte przez muzułmanów. Starzec, co prawda, ginie przebity mieczem, ale potem po raz czternasty odradza się jako młody człowiek i wybiera w podróż na drugą półkulę.

Wizja potępionego Żyda w dziele Wallace'a czyni z tego tragicznego bohatera postać niezwykle ambitną. Nie jest on wyznawcą chrześcijańskiej myśli, nie chce szerzyć ideologii Jezusa, który go ukarał. To wyznawca religii uniwersalnej, mającej w swoich zamierzeniach zjednoczenie świata pod sztandarem jednego Boga. Wielki cel nie jest jednak możliwy do zrealizowania. Ahaswer mści się, ale tak naprawdę także jest przegrany i musi kontynuować swoją wędrówkę. Niewątpliwie istotnym aspektem omawianej powieści jest uczynienie Żyda współsprawcą wielkich procesów historycznych, które doprowadziły do upadku Konstantynopola. Wędrowiec ten nie jest więc już cichym krzewicielem dobroci chrześcijańskiej, lecz silnym graczem politycznym, który swoimi działaniami wpływa na jedno z najważniejszych wydarzeń epoki.

Motyw boskiej kary w literaturze nie opiera się wyłącznie na postaci Żyda Wiecznego Tułacza. Znaleźć można również inne realizacje, zbliżone formą i przede wszystkim źródłem wydłużonego życia. Istotnym utworem mogą być w tym przypadku *Diable eliksiry* Hoffmanna. Urodzony w 1776 roku niemiecki pisarz znany jest przede wszystkim jako autor prozatorskich utworów fantastycznych.

Omawiana powieść wydana została w oryginale w 1815 roku (polski przekład pojawił się w 1910). Badacze widzą tam inspiracje *Mniczem* Lewisa (świadczy o tym zresztą sama treść utworu — jedna z bohaterek znajduje w pokoju brata właśnie tę książkę), z którym Hoffmann prawdopodobnie miał okazję się spotkać⁴⁵. Niemiecki autor traktowany był przez współczesnych wielkich twórców jako pisarz drugorzędny, krytykowano go za nową technikę narracyjną oraz brak dystansu do świata przedstawionego⁴⁶. Hoffmann pisał po to, aby być poczytnym, jego ambicją było bowiem dawanie ludziom rozrywki⁴⁷.

Diable eliksiry są interesującym przykładem powieści pełnej tajemnic, szaleństwa, dziwnych stanów psychicznych i trudnych do rozwikłania zagadek. Zasadniczo osią utworu są losy kapucyna Medarda (narracja utrzymywana jest w konwencji znalezionego rękopisu autorstwa głównego bohatera), przeżywającego mnóstwo przygód, wśród których istotnym elementem są wizje i morderstwa, dokonywane przez psychicznie chorego sobowtóra.

Najważniejszy z punktu widzenia motywu nadnaturalnego przedłużania życia jest jeden z bohaterów, który ciągle pojawia się w tle. Przedstawia się go jako trupiobladego mężczyznę w fioletowym płaszczu. Na jego widok Medard odczuwa strach⁴⁸. Ów dziwny człowiek to malarz, tworzący głównie portrety.

⁴⁵ M. Jaroszewski, *Życie i twórczość E.T.A. Hoffmanna 1776–1822*, Gdańsk 2006, s. 20.

⁴⁶ M. Pasięka, *Hoffmann E(rnst) T(theodor) A(madeus)*, [hasło w:] *Słownik...*, s. 220.

⁴⁷ M. Jaroszewski, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁸ E.T.A. Hoffmann, *Diable eliksiry*, przeł. L. Eminowicz, Warszawa 2005, s. 34.

Dobrze zna on losy głównego bohatera, a zwłaszcza doświadczenia z diabelskimi miksturami, które podobno niegdyś zebrał święty Antoni, kiedy czartowi nie udało się go skusić⁴⁹. Konwencja narracyjna sprawia, że czytelnik nie dowiaduje się od razu, kim był ów tajemniczy bohater. Niejaki Pietro stwierdza, że malarz z pewnością należał do piekła i był nim Ahaswerus, Bertram de Bornis⁵⁰, Mefistofeles, Benvenuto Cellini⁵¹, święty Piotr lub jakiś upiór⁵². Rzeczywiście malarz miał pewne cechy Wiecznego Tułacza.

Co ciekawe, wizerunek tajemniczego bohatera z czasem się zmienił. Kolejne spotkanie z Medardem sprawiło, że kapucyn widział w nim łagodnego, dobrotliwego człowieka, który przybył jako „wysłannik wieczystej potęgi”, aby pouczyć i dać pocieszenie autorowi rękopisu⁵³. Jak się okazało, malarz nieustannie podążał za Medardem, aby chronić go przed kontaktami z przekłętymi miksturami. Zagmatwaną historię wędrowca pozwala Hoffmann poznać dopiero w końcowej części utworu, kiedy Medard otrzymuje od przeora klasztoru pergamin, na którym malarz spisał swoje dzieje. Potępieniec z *Diablich eliksirów* nazywał się Francesco i został artystą, porzucając życie na książęcym dworze. Malował portrety, lecz podczas tworzenia obrazu świętej Rozalii miał problem z dokończeniem jej twarzy, toteż wypił jedną z mikstur świętego Antoniego. Dopadły go wówczas wizje, które stały się inspiracją do zakończenia dzieła. Francesco spotkał potem kobietę wyglądającą dokładnie jak namalowana przez niego św. Rozalia. Francesco wziął z nią pogański ślub i rozpoczął rozpustne życie. Ukochana umarła jednak przy porodzie, a okropny widok jej zwłok odstraszał ludzi. Załamany tym wydarzeniem Francesco uciekł i modlił się do świętej Rozalii, licząc na łaskę. Malarz dopuścił się w przeszłości swoistego bluźnierstwa, ponieważ stworzył wizerunek świętej na podstawie wizji wytworzonych przez diabelski eliksir, co w połączeniu z grzesznym życiem doprowadziło do potępienia. Bohater usłyszał z niebios: „Nie znajdzie łaski ani spokoju w grobie, dopóki pokolenie zrodzone z jego zbrodni będzie się rozkrzewiać w zuchwałym grzechu!”⁵⁴. Dalsze losy potomków malarza pełne były niegodziwości, gwałtów i innych złych czynów, zbrodnicze pokolenie wciąż się krzewiło. Ostatecznie Medard umarł, co sprawiło, że Francesco mógł udać się na spoczynek.

⁴⁹ Same mikstury są tajemniczymi elementami, a o ich skutkach trudno dokładnie mówić. Medard po skosztowaniu jednej z nich poczuł się zdecydowanie lepiej, odzyskał wigor i energię, stąd też można powiedzieć, że w pewnej mierze są one czymś na wzór mikstur młodości, aczkolwiek nie zostało to jednoznacznie wypowiedziane w treści utworu.

⁵⁰ Był to średniowieczny francuski trubadur z przełomu XI i XII wieku, którego w ósmym kręgu piekielnym umieścił Dante Alighieri w *Boskiej komedii* (częściej stosuje się pisownię „Bertran de Born”) jako bezgłowe ciało, trzymające swą odciętą głowę za włosy.

⁵¹ XVI-wieczny włoski rzeźbiarz, znany z burzliwego życia, które opisał we własnej autobiografii. Tłumaczył ją na polski Leopold Staff (1953).

⁵² E.T.A. Hoffmann, *op. cit.*, s. 106.

⁵³ *Ibidem*, s. 186.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 255.

Warto zauważyć, że o ile Hoffmann nie uczynił bohatera potępieńcem za ublżenie Bogu⁵⁵, o tyle widać tu wyraźną zbieżność z omawianym Żydem Wiecznym Tułaczem. Niemiec wydał swoje dzieło 30 lat wcześniej⁵⁶, stąd też istnieje prawdopodobieństwo, że zainspirował on Francuza do skorzystania z koncepcji wędrowca, który skazany jest na potępienie za swoje czyny, a jednocześnie jego potomkowie także mają „jad we krwi”⁵⁷. Hoffmann był w swoim pomysle bardzo oryginalny, obiektem bluźnierstwa uczynił świętą Rozalię (choć wpływ na potępienie miało także grzeszne życie i oddawanie się pogańskim uciechom), życie zaś wydłużone zostało do momentu śmierci wszystkich potomków Francesca.

Widać wyraźnie, że wpływ Hoffmanna na kształtowanie się motywów ahaswerycznych był bardzo duży, choć czynnikiem sprawczym potępienia nie jest obraza samego Jezusa podczas drogi krzyżowej.

Podsumowanie

Motywy nadnaturalnego przedłużania życia w wyniku karzącej ingerencji boskiej są bardzo zajmującą problematyką w wielu dziełach literackich. Najważniejszą i najbardziej popularną realizacją tej tematyki są utwory o Żydzie Wiecznym Tułaczem, który jest bodaj najśłynniejszym ludzkim potępieńcem.

Literatura popularna końca XVIII oraz XIX wieku zawiera kilka interesujących utworów poświęconych Ahaswerowi. Fakt ten z pewnością nie dziwi, biorąc pod uwagę niezwykle popularność legendy u początków XVII wieku i jej błyskawiczne rozprzestrzenianie w kolejnych latach. Samo wykorzystanie tematu nie gwarantowało oczywiście jeszcze sukcesu, czego przykładem jest choćby *Kataleptyk* Sztjrmera, który nie zyskał popularności ani wśród krytyków, ani wśród czytelników.

Charakterystyczną cechą motywu kary długowieczności jest zróżnicowanie sposobów przedstawiania bohaterów oraz ich losów. Każdy spośród autorów do znanej legendy dodaje często własne lub zapożyczone z innych tekstów pomysły, co sprawia, że nie można, przykładowo, mówić już o jednym Żydzie Wiecznym Tułaczem, lecz o wielu takich bohaterach, charakteryzujących się zróżnicowanymi przymiotami.

⁵⁵ Choć obelga względem świętej może być w pewnej mierze traktowana jako zwrócona przeciw Bogu.

⁵⁶ *Diabie eliksiry* doczekały się francuskiego wydania w 1829 roku w Paryżu.

⁵⁷ Termin pochodzi z *Kataleptyka* Sztjrmera, w którym była mowa o przechodzeniu niegodziwości z Żyda Wiecznego Tułacza na jego potomków.

Character of the Wandering Jew and its variations in selected works of the 18th and 19th centuries

Summary

The main goal of the article is to show the problems of physical immortality and unnatural life extension as a god's punishment in popular literature from the end of the 18th and the 19th century. Appearance of the immortality myth in culture, historical development of "life extension as a punishment" motif and forming the legend of the Wandering Jew are parts of the work, which are an introduction to analyze some best known novels including the motif, such as *The Monk* by Matthew Gregory Lewis, *The Wandering Jew* by Eugène Sue, *The Prince of India; or, Why Constantinople Fell* by Lewis Wallace and *The Devil's Elixir* by Ernst Theodor Amadeus Hoffmann. The goal of this article is to show the most interesting visions of immortality in literature and the process of changing the legend of the Wandering Jew.